Rocznik XX. Lwów, 1. stycznia 1907. Nr. 1.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasień[illegible] Miłkowskiego 1. 2

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1907.

Z numerem niniejszym rozpoczynamy dwudziesty rocznik wydawnictwa „Gorzelnika". Usiłowaniem naszem będzie stałe dążenie do ulepszenia pisma tak pod względem doboru treści, jak też ze strony technicznej.

Na rok przyszły zapewniliśmy pismu naszemu współpracownictwo wybitnych sił krajowych i dzis już możemy podzielić się z Szanownymi Czytelnikami wiadomością, że pismu zapewnili swe prace prof. Tadeusz Chrząszcz, dyrektor szkoły gorzelniczej w Dublanach, prof. Gustaw Steingraber, dyrektor Stacyi doświadczalnej dla przem. ferm. w Krakowie i Jan Sokołowski asystent krajowej szkoły gorz. w Dublanach, ponadto toczą się rokowania nad pozyskaniem dla „Gorzelnika" prac uczonych polskich i zagranicznych.

Ile możności pomieszczać będziemy w roku przyszłym ryciny ilustrujące artykuły zawodowe. Staraniem naszem będzie dać Czytelnikom jasny obraz postępu przemysłu gorzelniczego, uczynić pismo niezbędnem dla każdego kierownika gorzelni.

Przedpłata na „Gorzelnika" pozostaje i nadal w dotychczasowej wysokości a to:

	w Austryi,	Niemczech,	Rosyi
rocznie	12·— K	8 mk.	4 rs.
półrocznie	6·— „	4 „	2
kwartalnie	3·— „	—	—

Wszelkie przesyłki pieniężne, jakoteż korespondencye, dotyczące wysyłki pisma, adresować należy:

Administracya „Gorzelnika" Lwów, ul. Miłkowskiego 2.

Z nowym rokiem.

Już po raz dwudziesty rozpoczyna „Gorzelnik" nowy rocznik. Z nowym rokiem wszystkie wydawnictwa zawodowe perjodyczne sumują wyniki pracy całorocznej i rozpatrują, co pozostało im jeszcze do spełnienia. Nasze pismo, jako organ Polskiego Towarzystwa gorzelniczego, związane jest ściśle z losami tej organizacyi zawodowej. W miare pomyślniejszego rozwoju spraw Towarzystwa i organ jego prosperuje lepiej, a skoro instytucya macierzyńska chwieje się lub waha w dalszym postępie, to i czasopismo odczuwa te fazy.

Wielokrotnie pisaliśmy w rocznikach poprzednich o koniecznej potrzebie rozbudzenia żywszego ruchu w Towarzystwie naszem, o porzuceniu apatycznej bierności członków i wzywaliśmy gorącemi słowy do wzmocnienia rozluźnionej łączności zawodowej i koleżeńskiej. Nie ulega zaprzeczeniu, że instytucya nasza wiodła w ostatnich czasach żywot ospały, że węzły skojarzenia zawodowego zdawały się rozluźniać, gdyż opanowało wszystkich zniechęcenie.

Towarzystwo gorzelnicze stało całkiem odosobnione na uboczu, nie liczyli się z niem ani pracodawcy i organizacye ich, ani władze krajowe, a nawet nie było łączności i kontaktu z jedyną w kraju szkołą gorzelniczą. Działalność swoją ograniczyło na komunikowaniu się pomiędzy sobą szczupłej garstki zawodowców, stojących przy organizacyi więcej

dla zwyczaju tradycyjnego, niż z poczucia potrzeby łączności w solidarnej pracy. Wszelkie próby ożywienia działalności i rozbudzenia z ociężałości nie udawały się.

Dopiero w roku zeszłym powiodło się usiłowaniom kilku jednostek, gorliwie dla sprawy zawodu naszego pracujących, wprowadzić związek nasz na tory, prowadzące ku odrodzeniu. Zeszłoroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa nawiązało ściślejszy stosunek z krajową szkołą gorzelniczą w Dublanach przez wybranie jej dyrektora prezesem instytucyi naszej. Taki sojusz ze źródłem wiedzy zawodowej musi przynieść pożytek nie tylko dla członków naszej organizacyi, ale i dla gorzelnictwa krajowego, a więc także dla właścicieli gorzelń, pracodawców naszych.

Obecnie Towarzystwo rozwijać może swoją działalność dodatnią we wszystkich trzech kierunkach. t. j. pracować z korzyścią dla udoskonalania zawodu, dla poprawy doli zespolonych i dla pozyskania uznania pracodawców. Ci ostatni muszą — w interesie własnym — poznać i uznać pożyteczną działalność związku naszego i muszą w konsekwencyi zbliżyć się do nas, jako do ludzi dążących do podniesienia przemysłu rolniczego, będącego podstawowym czynnikiem podźwignięcia się gospodarstw rolnych na wyżynę postępu w tegoczesnej produkcyi rolniczej.

„Gorzelnik“ nie przestawał nigdy zwracać uwagi zespolonych pracowników gorzelniczych na konieczność łączenia się w zwartą kolumnę jednomyślną, podnosił zawsze doniosłość pożytków wynikających z silnego skojarzenia i nawoływał przy każdej sposobności do wzmocnienia organizacyi naszej. Dziś — na wstępie dwudziestego roku swej egzystencyi — powtarza znowu z naciskiem: Jeżeli chcemy dobić się znaczenia i uznania, musimy stanąć razem wszyscy ramię przy ramieniu w Towarzystwie naszem, musimy zjednoczyć się całkowicie bez względu na różnice narodowościowe i religijne, musimy wszyscy być jednej myśli, a w kwestyach naszego zawodu domagać się nam trzeba poprawy stosunków materyalnych i moralnych.

Wspólnemi usiłowaniami ze szkołą zawodową wygładzimy z czasem różne chropowotości i braki najpierw pomiędzy sobą, a następnie w samym zawodzie naszym. Skoro to nastąpi, wówczas będziemy się domagać przyznania nam praw pracowników zawodowych i ochrony prawnej dla kwalifikacyi fachowej. Nie uzyskamy jednak tych korzyści nigdy, jeżeli rozdwajać nas będą rozterki, jeżeli tworzyć będziemy drobne grupy, zawistnie na się spoglądające.

O wadach i niedomaganiach przeszłości powinniśmy zapomnieć, a zespolić się razem w pracy nad ulepszeniem przyszłości.

Pod względem treści ściśle zawodowej „Gorzelnik“ starać się będzie należycie opracowywać tematy z teoryi i praktyki gorzelniczej, o ile możności wyczerpująco, rzeczowo i umiejętnie. W tym celu nawiązaliśmy stosunki z powagami naukowemi i z wytrawnymi praktykami w gorzelnictwie. Liczne czasopisma gorzelnicze dostarczą redakcyi przeglądu kwestyi zawodowych, będących na czasie, nie zaniedbamy przeto powiadamiać czytelników naszych o wszystkich nowościach z postępu wiedzy gorzelniczej. Wszystkich zamiłowanych zawodowców prosimy o podawanie nam spostrzeżeń swoich z praktyki, będą to cenne wskazówki dla młodszych techników gorzelniczych.

Obecnie istnieją już trzy organizacye gorzelniczo-zawodowe polskie, będzie też zadaniem redakcyi „Gorzelnika“ utrzymywać ciągłą łączność i kontakt z druhami zawodowymi z pod obcych zaborów, aby tym sposobem spowodować ciągłe porozumienie i wymianę zapatrywań pomiędzy adeptami gorzelnictwa polskiego. Zdobycze zawodowe, dokonane przez obcych będą dla nas bodźcem do nieustannego doskonalenia się w zawodzie. Liczymy na to, że polscy

gorzelnicy rzetelne usiłowania nasze życzliwie i szczerze popierać będa.

Redakcya.

Kontrola fermentacyi*)

Głównym momentem przy wyrobie spirytusu jest fermentacya, która rozpoczyna się z chwilą zadania słodkiego zacieru drożdżami i ma na celu przemianę oswobodzonych węglowodanów na alkohol. Cel zostanie tem pewniej osiągniety, im robota poprzedzająca fermentacyę przeprowadzoną była staranniej i dokładniej. Jeżeli przy poprzedzających pracach nie popełniono żadnego błędu, wówczas można być pewnym należytego przebiegu fermentacyi.

Według spostrzeżeń zewnętrznych przebieg fermentacyi podzielić można na 3 okresy:

1. *fermentacyę początkową*, podczas której zacier ustawiony w kadzi zaciernej stoi zupełnie spokojnie, tak, że wydobywanie się kwasu węglowego i połączone z niem poruszanie się zacieru tylko z trudnością spostrzedz można;

2. *fermentacyę główną*, podczas której cała masa zacieru znajduje się w ciągłym ruchu, kwas weglowy wytwarza się gwałtownie, temperatura wzrasta znacznie, a zawartość cukru ustawicznie się zmniejszą;

3. oraz *fermentacyę końcową* w której poruszanie się zacieru ustaje. wytwarzanie się kwasu węglowego odbywa się również wolniej. temperatura już dalej nie wzrasta, co więcej wskutek promieniowania ciepła może się obniżyć.

Należy poznać bliżej przebieg fermentacyi w owych trzech okresach.

1. Fermentacya początkowa rozpoczyna się z tą chwilą, kiedy do zacieru, ochłodzonego do temperatury ustawienia, dodamy drożdży.

Pod temperaturą ustawienia rozumiemy ten stopień ciepłoty, który posiada zacier, znajdujący się w kadzi fermentacyjnej, po dodaniu drożdży, jeszcze przed rozpoczęciem fermentacyi. Temperatura ustawienia ma wielki wpływ na przebieg fermentacyi, gdyż zależnie od wysokości temperatury ustawienia można fermentacyę bądź przyspieszyć bądź opóźnić. Odpowiedni dobór temperatury ustawienia zależy od wielu okoliczności, z których głównymi są następujące:

a) Okres czasu, w jakim przebieg fermentacyi ma być dokonany. W im krótszym przeciągu czasu fermentacya ma być ukończoną, tem wyższą temperaturę ustawienia należy zastosować. Przeciwnie im dłużej ma trwać fermentacya, tem więcej należy zacier ochłodzić.

b) Także od ilości wody do do chłodzenia, jaką w danym razie rozporządzać możemy i od temperatury tej wody zależy wybór odpowiedniej temperatury ustawienia. Według tego też obliczamy koncentracyę zacieru jak też czas trwania fermentacyi.

c) Przy fermentacyi zacierów gęstych zastosowujemy temperaturę ustawienia niżną, aniżeli przy zacierach rzadkich.

d) Temperatura ustawienia zależy także od położenia lokalu fermentacyjnego i od temperatury zewnętrznej.

Celem uregulowania temperatury fermentacyjnej obieramy temperaturę ustawienia zależnie od środków, jakie mamy do dyspozycyi, szczególnie jeżeli jesteśmy w stanie powtórne ochłodzenie kadzi dowolnie regulować.

Po za tem należy jeszcze wziąść na uwagę inne okoliczności, zależne od stosunków miejscowych. Wogóle przy wyborze temperatury ustawienia postąpimy wtedy najlepiej, jeżeli, po uwzględnieniu specyalnych stosunków gorzelni, zastosujemy temperaturę najbardziej odpowiadającą celowi, a więc taką, przy której przebieg fermentacyi jest prawidłowy.

Rozmnażanie się drożdży odbywa się najszybcej przy temperaturze 28° C. Według obliczeń Pedersensa, który ściśle badał rozmnażanie się komórek drożdżo-

*) Według dzieła „Die Betriebskontrolle der Spiritusfabrication“ dra I. Szilagyiego.

wych w różnych temperaturach, 100 komórek drożdżowych przy temperaturze 16⁰ C. w przeciągu 24 godzin pomnaża się do ilości 470, podczas gdy ta sama ilość komórek, w tym samym czasie przy temperaturze 28⁰ C. wzrasta do 1759 komórek. Jest to także dowodem, że nie należy używać zbyt niskiej temperatury ustawienia, jak to dawniej było w zwyczaju.

Czas tworzenia się, względnie rozmnażania się drożdży nazywa się fermentacyą początkową. Do odfermentowania wielkiej ilości węglowodanów w czasie ściśle oznaczonym nie wystarcza ilość komórek drożdżowych, rozmnożonych w czasie prowadzenia drożdży, tak, że przyrost komórek dokonuje się dopiero w znacznej mierze podczas fermentacyi początkowej. Według badań Hayducka pomnożenie komórek drożdżowych w czasie prowadzenia drożdży jest tylko czterokrotne, w zacierze głównym jednak czternastokrotne.

Celem więc fermentacyi początkowej jest coraz to silniejsze pomnożenie komórek drożdżowych, dlatego też powinniśmy się starać o sprowadzenie możliwie dogodnych warunków, zaczem rozmnażanie się drożdży w zacierze głównym będzie tem silniejsze. Najlepiej rozmnażają się drożdże przy 28⁰ C. Przy temperaturach niższych intenzywność rozmnażania się drozdży znacznie się zmniejsza. (C. d. n.)

O monopolu wódczanym.

Napisał Chancellor.

(Ciag dalszy).

Zanim przejdziemy do zestawienia przybliżonego obliczenia przychodów i wydatków ewentualnego monopolu austryackiego, rozważmy jeszcze korzyści, jakie ujęcie sprzedaży wódki w ręce państwa przyniešćby mogło społeczeństwu pod względem moralnym i zdrowotnym. O tem, że nadużywanie alkoholu działa szkodliwie na organizm ludzki i niszczy go. nie tylko u osobnika oddającego się pijaństwu, lecz wywiera zgubny wpływ także i na jego potomstwo, wiemy z doświadczenia. Ustrój fizyczny dzieci pijaka nie jest tak odpornym na choroby, jak ustrój dzieci człowieka wstrzemięźliwego. Czesto suchoty płuc, konwulsye, epilepsya, głupowatość dzieci i skłonność ich do chorób umysłowych są bezpośrednim skutkiem opilstwa rodziców. Posiadamy niezbite dowody, że opilcy, wskutek chorobliwej zmiany poszczegolnych częsci ich ustroju fizycznego i zmiejszonej siły odpornej, o wiele częściej ulegają chorobom, niż ludzie zupełnie lub przynajmniej miernie wstrzemięźliwi, a dla chorób zakaźnych stanowią grunt bardzo podatny. Przy wszystkich zaś chorobach zapalnych, zranieniach i obrażeniach cielesnych, oraz przy operacyach, występuje zwykle właściwe opilcom osłabienie mózgowe (delirium tremens), które na przebieg choroby wpływa bardzo niekorzystnie. Nawet zresztą mniej niebezpieczne choroby przybierają często u opilca charakter grożniejszy właśnie wskutek osłabienia sił żywotnych (serca) i złego krążenia krwi. Pijaństwo zwiększa smiertelność, gdyż wielu pijaków po ekscesach „in Bacho“ lub zatruciu alkoholem (alcoholismus acutus) nagle kończy życie. Pokaźna liczba samobójstw popełnioną bywa corocznie z opilstwa lub w stanie pijanym. Czas życia pijaka do tego stopnia jest krótszy od życia człowieka wstrzemięźliwego, że gdy człowiek normalnie żyjący mający lat 20, może jeszcze przeciętnie żyć lat 44,2, to pijak w tym samym wieku nie może się przeciętnie spodziewać już więcej jak 15,6 lat życia. Alkoholizm przyczynia się niepomiernie do wzrostu próżniactwa nieregilijności i nieobyczajności u swych zwolenników i on to głównie — jak stwierdza statystyka — jest dostawcą mieszkańców dla więzień, domów ubogich i szpitali. Zgubny wpływ swój wywiera pijaństwo na wszystkie kierunki życia społecznego; demo-

ralizuje lud i rozluźnia węzły rodzinne; jest zaporą do oświaty i cywilizacyi.

O zupełnem wykorzenieniu używania alkoholu jednak marzyć nie można, a i wcale nie jest to koniecznem. Nawet najzacieklejsza walka z tem od wieków istniejącem i powszechnem przyzwyczajeniem, pozostać musi bezskuteczną. Dlatego jedynie zwalczanie pijaństwa właściwego i propaganda zachowywania miary w używaniu napojów alkoholowych liczyć może na powodzenie. Wprawdzie t. zw. „średnia wstrzemięźliwość" jest pojęciem bardzo rozciągliwem, bo granica między miernem a nadmiernem używaniem alkoholu u każdego osobnika leży gdzie indziej, ale nikt nie zaprzeczy, że dla ludzi normalnych istnieją jakieś przeciętne normalne granice. Jeśli zaś dążenia nasze w kierunku zwalczania pijaństwa ograniczyć zechcemy do osiągnięcia względnej wstrzemięźliwości społeczeństwa, to musimy przyjść do przekonania, że dążenia te najsilniej i najskuteczniej może poprzeć państwo, mające w ręku swem wyłączną sprzedaż wódki.

Celem skutecznego zwalczania pijaństwa zakreśla Dr. A. Bauer w dziele swem „Die Trunksucht und ihre Abwehr" następujący program: Społeczeństwo powinno się starać o opiekę nad opuszczonemi dziećmi, o zdrowe mieszkania, dobre pożywienie, kawiarnie ludowe, stowarzyszenia trzeźwości, sanatorya dla pijaków; państwo zaś powinno spowodować zmniejszenie produkcyi wódki, mianowicie w małych gorzelniach t. zw. kociołkowych, nałożyć wysoki podatek na wódkę, zabronić wolnego handlu wódką, zniżyć podatek od piwa, kawy, herbaty i cukru i zmniejszyć ilość szynków.

Powyższe zadania społeczeństwa są bardzo piękne i wzniosłe, a spełnienie ich ze względów ogólno ludzkich byłoby bardzo pożądanem, ale niestety i bardzo kosztownem. Środki pieniężne potrzebne do osiągnięcia tych celów są tak ogromne, że prywatna ofiarność zebrać ich nie zdoła. Znów tylko monopol państwowy mógłby tu pomódz, jak to widzimy na przykładach Szwajcaryi i Rosyi. Szwajcarya oddaje rocznie z czystego zysku monopolowego 10% na zwalczanie opilstwa, a rosyjski zarząd monopolowy udziela t. zw. kuratoryom trzeźwości rocznie 3 do 5 milionow rubli (8 do 15 milionów koron) subwencyi na ten sam cel.

Co do zakreślonych przez Bauera zadań państwa, to ograniczenie produkcyi wódki sprzeciwiałoby się interesom gospodarstwa rolnego, a zakaz handlu wódką jest niemożliwy i nielogiczny, bo skoro produkcya raz istnieje, to i handel istnieć musi. Wysokie opodatkowanie wódki jest możliwem właśnie przez monopol państwowy, którego dochody w dalszem następstwie umożliwiłyby zniżenie lub może i zniesienie podatku od cukru, kawy, herbaty (cła) i t. d. Zmniejszenie ilości szynków byłoby przez monopol i dla celów monopolu możliwem i potrzebnem. W Rosyi było w r. 1880 więcej niż 150000 szynków, dziś jest zaledwie 30000. Ubytek 110000 szynków, przynoszących rocznie przeciętnie 1000 K. dochodu, oznacza sam przez się już oszczędzenie 111 milionów kor. na korzyść państwa i społeczeństwa. W Austryi mamy przeszło 135000 szynków, a czwarta ich część wystarczyłaby zupełnie dla normalnych potrzeb ludności; redukcya ich byłaby źródłem dochodów dla państwa, odebraniem sposobności biedniejszym klasom do lekkomyślnego trwonienia grosza ciężko zapracowanego, zmusiłaby ludzi zajmujących się obecnie bardzo lekką i zupełnie nieproduktywną „pracą" wyszynkowania wódki i żyjących z hańby swych współobywateli, do szukania zarobku szlachetniejszego, do pracy dla społeczeństwa pożytecznej.

Przejdźmy teraz do zestawienia preliminarza, a wszczególności do obliczenia czystego dochodu z ewentualnego monopolu wódczanego w Austryi.

Ramy niniejszego pisma nie zezwalają na zestawienie rachunku szczegó

łowego, który sam musiałby zająć kilka pełnych numerów „Gorzelnika“, dlatego ograniczymy się do pozycyi najgłówniejszych i do cyfr tylko przybliżonych, okrągłych. Dla porównania przypomnijmy sobie, że rosyjski monopol osiągnął w roku 1903, a więc przed rewolucyą, która na podniesienie konsumcyi wódki bardzo korzystnie wpłynęłą, przy konsumcyi prawie 3 milionów hektolitrów, czysty zysk w wysokości 390 milionów rubli. Austryacka konsumcya wewnętrzna przekracza 1 milion hl. Czysty zysk z monopolu w Austryi mógłby więc dać trzecią część zysku rosyjskiego t. zn. 130 milionów rubli czyli 325 milionów koron. — Ale zestawmy rachunek pesymistyczny i oprzyjmy się przy tem na dwu zasadniczych czynnikach, mianowicie na rocznej konsumcyi i na zysku, jaki osiąga kupiec, w ogóle pośrednik między producentem a konsumentem. Roczna konsumcya wódki wynosi w krajach przedlitawskich około 1 milona hl. Cena jednego kieliszka wódki 40 procentowej, zawierającego około $^1/_{40}$ litra, wynosi przecietnie 4 halerze, czyli kieliszek wódki 100 stopniowej kosztuje 10 hal. 1 litr 40 razy tyle t. zn. 4 korony a jeden hektolitr 400 koron. Jest to więc cena osiągana w handlu cząstkowym (w wyszynku na kieliszki — w niektórych miejscowościach znacznie więcej! do 1500 koron!). W handlu hurtownym atoli kosztuje 1 hl. alkoholu czystego 32 do 42 koron. Weźmy cyfrę okrągłą 40 koron. Na podstawie tych dwu cyfr 40 i 400 koron, tudzież na zasadzie, że konsument płaci drobnemu sprzedawcy za to, co tego ostatniego kosztuje 40 koron + 90 koron podatku = 130 koron, aż 400 koron (200% zysku!), polega myśl przewodnia monopolu wódczanego. Już z tych dwu cyfr można nabrać przekonania, że gdyby konsumcya wódki stale potrzebowała 1 miliona hl. rocznie, to dochód brutto z monopolu wynosiłby 400 milionów koron. Ale z uwagi, że tylko drobna sprzedaż wódki jest tak kolosalnie rentowną, natomiast sprzedaż wódki we flaszkach i w ogóle w naczyniach zamkniętych przynosi zyski znacznie mniejsze, rachunek nasz wypadnie inaczej. W razie zaprowadzenia monopolu, sprzedaż wódki na kieliszki ustałaby i sprzedawanoby wódkę tak jak w Rosyi, we flaszkach zamkniętych, zawierających $^1/_{16}$, $^1/_8$, $^1/_4$ l. wódki 40 stopniowej i t. d.; n. p. flaszka $^1/_8$ l. zawierałaby 5 kieliszków (à $^1/_{40}$ l.), wódki 40 stopniowej i kosztowałoby 20 hal. (Dok. nast.).

Organizacya gorzelników polskich.

Założone w połowie zeszłego roku „Stowarzyszenie pracowników gorzelniczych w Warszawie“ po paromiesięcznej zaledwo działalności osiągnęło poważną ilość członków, około trzystu, co znakomicie świadczy o zdolności organizowania się naszych zakordonowych towarzyszy zawodowych.

Żywszy ruch rozbudził się również i w naszych sferach gorzelniczych, które zrozumiały doniosłość organizacyi dla gorzelnictwa polskiego i liczniej niż kiedykolwiek wstępują w szeregi stowarzyszonych. Jest to czas najwyższy chyba i najbardziej może odpowiedni. Mamy też nadzieję, iż wkrótce ilość członków Polskiego Towarzystwa gorzelniczego wzmoże się w dwójnasób.

Pozatem koniecznem jest współdziałanie Towarzystwa naszego z podobnemi towarzystwami innych dzielnic Polski a mianowicie w Królestwie i w Poznańskiem.

Obecny prezes Towarzystwa naszego prof. Chrząszcz nawiązał już bezpośrednie stosunki z oboma towarzystwami gorzelników polskich, nie pozostała również w tyle redakcya „Gorzelnika“, która dążyć będzie usilnie do zacieśnienia sympatycznego węzła, nawiązanego z bratniemi towarzystwami.

Gorzelnictwo polskie ma wielkie niedomagania w wielu kierunkach, nigdzie ono nie stoi tak wysoko, jak by tego należało wymagać od najpoważniejszej

gałęzi naszego przemysłu rolniczego. Braki te, wspolne nam we wszystkich dzielnicach Polski usunąć, nad stałym rozwojem przemysłu gorzelniczego i polepszeniem bytu członków zawodu gorzelniczego pracować usilnie, oto teren przyszłej wspólnej działalności polskich towarzystw pracowników gorzelniczych.

Starania nasze spotkały się z ogólnem uznaniem, szczególnie ze strony młodego, ale już licznego i silnego Stowarzyszenia pracowników gorzelniczych w Warszawie.

Od Prezydyum tegoż Stowarzyszenia otrzymała redakcya nasza list, który wymownie świadczy o gotowości i zapale do wspólnej pracy naszych zakordonowych braci.

List ten brzmi, jak następuje:

„Do Szanownej Redakcyi „Gorzelnika", ulica Miłkowskiego we Lwowie.

Z żywem uczuciem braterskiej, a szczerej i serdecznej sympatyi przyjęto odczytaną na Ogólnem Zebraniu naszego Stowarzyszenia depeszę Szanownej Redakcyi i dano wyraz prawdziwemu uznaniu za szerzenie przez Jej organ światła zawodowego wśród naszych gorzelników w czasie ogólnego u nas rozprószenia i ciężkiego społecznego naszego przygnębienia. Serdeczne Wam dzięki i za obecne słowa zachęty i za przesłane nam staropolskie: Szczęść Boże!

Przytłaczający nawał pracy organizacyjnej pozwala nam dzisiaj dopiero wypełnić przyjemny obowiązek przesłania Szanownej Redakcyi tego wyrazu ożywiających nas uczuć i zarazem potwierdzić odebranie Jej listu z 19. ub. m., i znowu podziękować za ciepłe słowa z życzeniami i zachętą i z realnemi nawet propozycyami.

„Zarówno przyjemny obowiązek spełniamy oswiadczeniem, że głęboko poruszył tutaj serca nasze podstawowy a skierowany w naszą stronę artykuł, zamieszczony. w Nr. 10 „Gorzelnika". Na piękne, a ciepło, a poczciwie wyrażone w tym artykule zasady całkowicie się piszemy.

Zdawna już ożywiały nas one, lecz nie mieliśmy sposobności wylania sie z niemi na zewnątrz. Sposobność tę schwytaliśmy jednak w lot na ostatniem naszem Zebraniu Ogólnem, które obdarzyło też nasz Zarząd zaszczytnym mandatem połączenia z następnem letnim takiemże Zebraniem Zjazdu ogólnego gorzelnicz. polskiego w Warszawie.

Jesteśmy zależni od okoliczności pobocznych, które nad nami panują, jednak mamy istotnie tak wiele spraw wspólnych, napraszających się do załatwienia, że najelementarniejszy obowiązek nakazuje, ażebyśmy do takich, czy tym podobnych porozumień się wzajemnych uporczywie i najpoważniej dążyli.

Książki, broszury i przepełnione naleciałościami, nieszczęśliwe, a rozbieżne słownictwo nasze zawodowe, są to sprawy, które możemy i musimy uporządkować wspolnemi tylko siłami, dążąc pod każdym zresztą wzgledem do nawiązania licznych, a licznych węzłów w celu osiągniecia najwyższego pożytku dla gorzelnictwa polskiego i pracujących na tem polu zawodowców naszych.

Trudności mamy wielkie przed sobą, ale tem raźniej i wytrwalej musimy wziąść się do rzeczy, aby raz przecież z najważniejszym odłamem naszego przemysłu rolnego wydobyć się z obecnego położenia i stanąć na wysokości. odpowiadającej kulturze naszej ogólnej.

Zachęcajmy do pracy i do niezbędnej, a stanowczej w niej stałości – wszyscy siebie wzajemnie. Szczerze chcemy się dźwignąć i nie tracimy otuchy, że przy wrodzonej, długo powstrzymywanej żywotności naszej, potrafimy to uczynić. Zamierzamy korzystać z Waszego doświadczenia, ale zarazem serdecznie radzi i szczęśliwi będziemy, jeżeli działalność nasza pobudzi w Was, Bracia zakordonowi, żywsze tętno, które wraz z Waszem doswiadczeniem i Waszym, opartym na tradycyjnie urobionych uczelniach, zasobem dopomoże nam znowu do tym szybszego urzeczywistnienia obszernych celów i zamierzań naszych.

W łączności, przy gromadnem współdziałaniu sobie wzajemnem, idźmy społem

naprzód, zapatrzeni w miłowane dobro ogólne, a ciepło, z niego wynikające, z pewnością ogrzeje nas wszystkich zmiękczy i roztopi te lody, które nas dotąd ogarniały i doprowadzały do skostnienia".

Do wszelkiego współdziałania jesteśmy w miarę możności naszej zawsze gotowi, o współdziałania nam — prosimy serdecznie.

I... szczęść Boże w Waszej i naszej zbożnej pracy!

Z wysokiem poważaniem: Stowarzyszenie pracowników gorz. w Warszawie.

Mniejmy pełną nadzieję, że starania i zamiary nasze rychło zostaną uskutecznione. Przy wspólnych usiłowaniach nauka gorzelnictwa może wydać wśród praktyków polskich plon bujny, że pracować będą nadal z większym niż dotad pożytkiem nietylko dla samego przemysłu gorzelniczego polskiego, ale i dla siebie samych i dla swych stowarzyszeń, do których odnosili się dotychczas, przynajmniej w Galicyi, z pewną obojętnością.

Ruch wszczęty i u nas od pewnego czasu, skłonność do organizowania się wśród galicyjskich gorzelników pozwala żywić nadzieje że i u nas zanosi się na zwrot ku lepszemu, co — oby jak najrychlej nastąpiło.

Sprawy Towarzystwa.

Do Towarzystwa przystąpili:

216. Jakób Rattner, kier. gorz. w Chlebowicach, p. Bóbrka.
217. Maurycy Rattner, kier. gorz. w Dołpotowie, p. Wojniłów.
218. Mojżesz Rattner, kier. gorz. w Romanowie, p. Bóbrka.
219. Herrmann Rattner, kier. gorzel. w Wodnikach, p. Staresioło.
220. Juda Elias Gabel, kier. gorz. w Wołczuchach, p. Rodatycze.
221. Artur Poremski, kier. gorz. w Surochowie.
222. Inż. Józef Hofman, dyrektor fabr. maszyn we Lwowie.
223. Fabryka maszyn ks Lubomirskiego we Lwowie, jako człon. wspierający.

Przypomnienie.

Z obowiązku mego urzędu mam zaszczyt przypomnieć wszystkim członkom Towarzystwa naszego, że kasa nasza powinna już w najkrótszym czasie napełnić się składkami przypadającemi na rok 1907. Domaga się tego potrzeba uregulowania spraw instytucyi naszej i jej wydawnictwa po myśli obowiązującego przepisu statutu naszego.

Znaczne zaległości składek za rok poprzedni muszą być niezzwłocznie wyrównane, inaczej trudno marzyć o racyonalnej gospodarce i porządku w administracyi funduszami Towarzystwa.

W myśl zapowiedzi, kilkakrotnie w zeszłorocznych numerach „Gorzelnika" powtórzonej, podaję poniżej nazwiska tych panów, którzy zostali z Towarzystwa naszego wykreśleni z powodu dwuletnich zaległości w uiszczeniu składek. Niechaj ogół dowie się, kto przez dwa lata korzystał z wydawnictwa naszego, bez poczuwania się do obowiązku ponoszenia spólnych kosztów.

W następnym numerze podamy nazwiska tych, którym z powodu całorocznej zaległości zaprzestaniemy posyłać „Gorzelnika".

W roku bieżącym wymieniać będę imiennie w „Gorzelniku" co miesiąca wszystkie nadesłane składki w porządku w jakim zostaną nadsyłane. Będzie to dowodem uiszczenia i rownocześnie przypomnieniem wysokości zalegającej jeszcze kwoty.

Feliks Gierasieński,
skarbnik Pol. Tow. gorz.

Wskutek dwuletnich zaległości zostali z Towarzystwa wykreśleni pp.: Budzyński Kl., Bułkowski Wł.. Burzyński Ks.. Człowiekowski Ign., Falk Maks.. Grodzicki Jan, Grzywiński Wł., Janiga Kar., Korosadowicz Józ., (sen.), Kowal Adolf, Kowal Jan, Kozubowski Stan., Kruczek Kaz., Lorens Józ., Nazimek Kar., Nadolny Jan, Olszański Ant., Parnas Maks., Pawlikowski Rud., Stańczykiewicz Dom.. Snopkowski St., Turbian Fel.. Wild Jul.

Redakcya „Gorzelnika" przesyła wszystkim P. T. Czytelnikom serdeczne życzenia noworoczne.

Dzisiejszy numer posyłamy wszystkim kierownikom gorzeln w kraju, jako okazowy, zapraszając ich na stałych odbiorców „Gorzelnika" w r. 1907

Prosimy usilnie o niezwłoczne wyrównanie zalegającej prenumeraty u znacznej liczby Prenumeratorow zeszłorocznych.

Zwracamy uwagę na konieczność rychłego uregulowania nakładu pisma, dlatego też rychła decyzya wielce nam ułatwi zadanie.

Oddział Stryjsko - Żydaczowski c. k. galic. Towarzystwa Gospod. objął zastępstwo Fabryki w Györ na pożywkę i postępowanie Bauera na całą Galicyę z wyjątkiem okręgów skarbowych Jarosław i Przemyśl.

Drobne ogłoszenia.